



**Łukasz Dzierżanowski**  
lukasz@tryplet.pl

## Kahles Helia RF 10x42

W czasie polowań na rogacze używałem nowej lornetki, którą austriacki wytwórca wprowadził do swojej oferty w tym roku. Helia RF występuje w dwóch wersjach: 8x42 i 10x42. To sprzęt średniej klasy oferujący obraz nieco gorszej jakości, niż zapewniają produkty Swarovskiego, Leiki czy Zeissa. Jego cena jest jednak również zauważalnie mniejsza i utrzymuje się na poziomie nieco poniżej 6 tys. zł.

Od początku sezonu dano mi możliwość testowania nowej Helii. Jako pierwsze przychodzi mi do głowy to, że niezwykle przyjemnie się z niej korzysta. Ma kompaktowe rozmiary: przy niespełna 15 cm długości niemal całkowicie mieści się w dłoniach. Z masą poniżej 900 g niespecjalnie ciąży na szyi. Aluminiowy korpus pokrywa antypoślizgowa guma w ładnym brązowym kolorze. Po raz kolejny Kahles skorzystał z produktów firmy Waldkauz specjalizującej się w wyrobach z filcu. Gustowny, skórzany pasek podszyty brązową wełną oraz dwuczęściowe osłony na szkła dopełniają przyjemnego i swojskiego wyglądu lornetki.

Pomiar odległości pojawia się na wyświetlaczu OLED w prawym okularze. Natężenie jego jasności da się zmieniać przyciskiem aż na pięciu poziomach. Oprócz pojedynczego pomiaru do 1500 m istnieje możliwość włączenia trybu skanowania. Kahles zastosował kalkulator pozwalający na obliczenie ekwiwalentu odległości w płaskim terenie dla dystansu zmierzonego pod kątem.

Helia jest prosta i przyjazna w obsłudze. Nie ma bajerów znanych z droższych modeli konkurencji, ale wydaje się, że to jeden z tych przypadków, o których śpiewał Mick Jagger: nie zawsze dostaniesz to, czego chciałeś, jednak czasem otrzymasz to, czego naprawdę potrzebujesz. Prostotę, funkcjonalność i niezły obraz za umiarkowaną cenę.

